



Rok 28.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odroczeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, czwartek 25 sierpnia 1910.
Telefon Ekspedycji: 1013

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odroczeniem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Walewa 1.

Nr. 194

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przedpłata na wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 40 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe“ i prowadzi obronę prawa dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonent „Wielkopolanina“ otrzymuje „Pasiękę“ za niższą opłatą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„Palastpolitik“.

H. von Gerlach, ogólnie ceniony publicysta niemiecki, ogłosił w swoim tygodniku „Die Welt am Montag“ znakomity artykuł z powodu dni niemieckich w Poznaniu.

Artykuł ten nosi nagłówek „Palastpolitik“ — polityka zamków.

Wręczenie niezliczonych orderów i tytułów — pisać — wyniesienia do stanu szlacheckiego, nieograniczone tamowania ruchu ulicznego, odkomenderowanie kilka setek stójkowych z Berlina i Wrocławia do Poznania — poprzedzały poświęcenie zamku cesarskiego. — Wszystko odbywało się według schematu pruskiego F.

A nawet samo błogosławieństwo zamkowe w sobotę, mimo roztoczony przepych królewski, miało właśnie przebieg nadzwyczaj programowo bezbarwny, jaki był przepowiedział oficjalny eksdymokrata w swoim znanym organie. A cała ta bezbarwność była jeszcze najlepszą częścią całego błogosławieństwa zamkowego.

Cesarz wygłosił dwie mowy. A jednak w tym wypadku zaledwie nieznaczna zachodziła potrzeba krytyki. Cesarz bowiem nie uległ pokusie wysoko politycznych wyrażań. Naród niemiecki, z wyjątkiem, oczywiście, kilku miernot wszechniemieckich, zachowanie się do cesarza przyjmie z wdzięcznością. Zdaje się więc, że przesilenie listopadowe z roku 1908 wydało owoce trwałe. Przy najmniej jeden krok postępowy w Niemczech!

Z objawem silnej samokrytyki oświadczył cesarz, że chce, aby obywatele Poznania, spoglądając na ten przepiękny pałac, pamiętali o cesarzu ojcowiskokrajowej opiece, by, spoglądając na pałac, nie zapominali, że jest on widocznym znakiem cesarsko-ojcowskiej pamię-

ci i zainteresowania się tą piękną niemiecką prowincją, która „pod berłem mojego domu tak świetnie się rozwinęła i która w dalszym ciągu również i sama przyczyniać się będzie do własnego rozwoju“.

Dumne, zalte wyrazy! No, wiemy przecież, jak cesarz ceni swoje stanowisko i swój honor. Dopóki jego osobiste zapatrywanie nie powoduje następstw politycznych, dopóty też polityk praktyczny nie zajmie się nim, aczkolwiek innego jest zapatrywania.

Obie przemowy, ujęte w ramy zwykłego stylu dworskiego — a jednak ani nawet Polacy, przy dobrych chęciach — nie wiele im zarzucić będą mogli.

Jeden tylko zwrot zaciekawił: „niemiecka prowincja“. Ponieważ z takiej niezwykle oficjalnej, wspólnie a sumiennie z kanclerzem wyznaczonej mowy, — każdy wyraz wielkie ma znaczenie, wolno się więc zapytać, czemu nie powiedziano „prowincja pruska“?

Ze stanowiska państwowego użyty w mowie zwrot — jest błędny. Albowiem rzesza niemiecka rozpada się na państwa zwiazkowe — a nie na prowincje.

Oczekiwano więc, że cesarz wspominać będzie o „pięknej prowincji pruskiej“.

A zatem mówiąc o niemieckiej — myślał widocznie o nacjonalistycznej treści wyrazu „niemieckość“ z wyłączeniem praw państwowo pruskich.

Właśnie na tym punkcie wywołują się wątpliwości. Poznańskie wysłało 15 posłów do parlamentu rzeszy. Z tych jedenastu Polaków, a tylko czterech Niemców. Poznań więc nie jest prowincją niemiecką. Jest mieszaną prowincją, w której żywił polski ma znaczną przewagę.

Gdyby nawet mówca polski wspominał o prusko polskiej prowincji, nie razłoby to tak, jak razł zwrot „prowincja niemiecka“.

Jest oczywiście zrozumiałe życzenie cesarza, aby Poznań na wieczne czasy pozostał pruskim nietyłko, ale aby stał się również na wskroś niemieckim. Takie życzenie podziela każdy Niemiec. Wątpliwość wielka jest tylko w tem, czy pruska polityka polska istotnie do urzeczywistnienia takiego celu się przyczyni?

Cesarz Wilhelm w błogosławieństwie zamkowym wielkie pokłada nadzieje. Pan Wilms jeszcze większe!

Pan nadburmistrz poznański przed kilku zaledwie miesiącami w izbie panów zdradzał objawy swojej nienawiści względem ordynacji wyborczej do parlamentu rzeszy.

Jego brak poczucia praw ludowych koncentruje się w przesadnym bizantyńskim. Sobotnia jego mowa tonęła w ekstazie paroksyzmów.

Przytoczywszy treść jego mowy, — autor powiada:

— O słodki Panie! A więc błogosławieństwo zamkowe głowa miasta stawia na równym stopniu z znaczeniem

powstania tego miasta, jego odrodzenia z gruzów i zgłiszcz po pożarze.

Wszystkie zaś dzieła, jakich gród w szeregu długich wieków dokonał, są niczem wobec zwykłej, chwilowej ceremonii dworskiej.

Zaden trzeźwy człowiek po dniu 20 sierpnia niczego się nie będzie spodziewał. Można by istotnie dzień ten nazwać „chwilą historyczną“ i o niej szeroko opowiadać, gdyby w dniu tym porzucono stanowczo politykę hakatystyczną a rozpoczęto politykę zgody z Polakami, uznając ich prawa obywatelskie.

Autor zapewnia, że usposobienie ludności poznańskiej nie się nie zmieni w kierunku państwowo przyjaznym, że istniejące wprawdzie wciąż ludzka się partja dworska, że jednak szerokie rzesze ludu polskiego są bardzo rozgoryczone — że te rzesze uczynią też niezadługo ostateczny obrachunek z „dworakami“.

Albowiem — powiada — ogólne parcie na lewo uwidacznia się także u Polaków w równej mierze, jak u Niemców.

Na zjednanie sobie tej rzeszy polskiej nie wpłynę pod żadnym warunkiem polityka palatynacka — ale wpłynę jedynie uczciwa a rozumna polityka.

Należałoby przedewszystkiem zaprzestać raz na zawsze gwałtownej germanizacji dzielnic polskich — a więc znieść wszelkie prawa antypolskie, dając Polakom wszelką swobodę obywatelską.

Przed laty cesarz w Poznaniu powiedział:

„Niemcy — to kultura, to wolność: zapewniają swobodę pod względem religij, usposobienia i czynu“.

Nigdy cesarz tak błogosławionego nie był wypowiedział hasła!

Takie słowa ważą więcej, aniżeli 100 zamków cesarskich, jeśli znajdują swoje ujęcie rzeczywiście w czynie!...

Dwór polski w Poznaniu.

II.

Po Bolesławie Pobożnym panuje w Poznaniu Przemysław II, a mianowicie wita uroczystie żonę jego, Ludgardę uduzowaną później w laźni... Niedługo potem przyjmował lud poznański drugą żonę Przemysława, Ryksę, a wnet miał sposobność do opłakiwania śmierci swego władcy, zamordowanego zdradziecko przez margrabiów brandenburskich na zapustach w Rogoźnie. Po Wielkanocy 1298 roku wezwali wielkopolanie Łokietka na tron po Przemysławie II, ale niezadługo walny zjazd poznański wypowiada mu posłuszeństwo i władzę obiera Wacława czeskiego, który po koronacji w Gnieźnie przybywa do Poznania i poślubił Ryksę, córkę Przemysława. Po jego śmierci wypędzili poznańczycy Czechów i obrali księciem Władysława kujawskiego, z którym konkurował Henryk śląski. Pogodził ich Łokietek, wyparłszy obu z Poznania i okolicy.

W r. 1312 miał Poznań aż trzech panów: Henryka, Jana i Przemysława, książąt śląskich.

W marcu 1337 przybył do Poznania Kazimierz Wielki na zjazd z królem czeskim Janem, a w sześć lat później odbyło się tamże wesele Bogusława księcia szczecińskiego, z Elżbietą, córką Kazimierza, który w 1361 r. zjechał do Poznania na dłuższy pobyt, przywracając ton staremu grodowi na pewien czas dawną świetność i znaczenie.

Gościł później u siebie Poznań królową Elżbietę i Ludwika węgierskiego, poczem przez pewien czas władał w Poznaniu margrabia Zygmunt.

Rok 1386 sprowadził do Poznania po raz pierwszy Władysław Jagiełłę, który w starym grodzie spędzał Wielkanoc i godził zawisł domowe poznańczyków, doprowadzając do bratniego uścisłu pomiędzy Grzymałami a Naleczami. Ten dobry król, pamiętający o wszystkich swoich dziedzicach, w szczególnej pieczy miał warownię poznańską, którą też prawie co drugi rok odwiedzał, fundując klasztory, stawiając okazy i piękne budynki. Za każdym razem witała go ludność serdecznie i nie wymuszanie, lecz żadne powitanie nie dorównywało temu entuzjazmowi, z jakim go przyjmowano, gdy w r. 1410 wracał z pod Grunwaldu, okryty sławą na cały świat ówczesny.

Wielki król nie pragnął parady, ni hymnów pochwalnych, ni zapewnień służalczych, lecz skromnie, z odkrytą głową, kroczył pieszko z Pobiedzisk ku Poznaniowi. Ale lud poznański, który całem sercem odczuł zwycięstwo nad krzyżakami, musiał wybuchnąć szczerym zapalem na widok tej potężnej dziejowej postaci.

I sunęło rycerstwo z pochylonemi znakami wojennymi, kroczyło mieszczaństwo, niosąc chleb i sól na tacy i ciskał się lud prosty z dawną pieśnią powitania:

„Witajże nam, witaj! miły gospodynie!...“

A chrześcijański król przyjmował z prostotą ten wybuch uwielbienia swego ludu i szedł wprost do świątyni Bożego Ciała, gdzie trzy dni spędził na kornej modlitwie. Poczem znów sądził i godził i znów zjeżdżał na rok sądowe, władając sprawiedliwie i dla siebie samego będąc sędzią najsurowszym. — Gdy skrzywdził biskupa poznańskiego, Piotra Wisza, na kolana w kaplicy upadł przed nim i o przebaczenie prosił. Tego króla żałował Poznań ze wszystkich najgoręcej, a z pewnością takiego powitania, jakie zgotował przed pięćset laty Jagiełłę, nie doznał i nie dozna żaden gość ukoronowany.

W r. 1424 bawił w Poznaniu król duński, Eryk.

W dwanaście lat później widział Poznań huczne wesele siostrzenicy królewskiej, Emilji mazowieckiej z Bogusławem, księciem śląskim. W Poznaniu zwołał biskup krakowski, Zbigniew, starszyzna wielkopolska, która obrała królem Władysława III. W r. 1447 dworzanie króla Kazimierza Jagiellończyka, bawiaćcego podówczas w Poznaniu, smutną pamięć pozostawili po sobie, dopuścili się

bowiem całego szeregu łupieństw przy pożarze nowego miasta.

Nieznadługo potem zjawili się w Poznaniu niejaki Rychlik, podający się za króla Władysława Warneńczyka; gdy go się jednak królowa Zofia zaparła, stawiono go pod pręgierzem w koronie papierowej i smagano dwa razy na dzień różgami, a w końcu wrzucono do więzienia, w którym niebawem życie zakończył.

Król Kazimierz był częstym gościem Poznania, w którym przyjmował Konrada, księcia oleśnickiego, jak również poselstwo pruskie, przybyłe z prośbą, aby zamek malborski oddany był pod zarządek szlachty pruskiej. Przyjmował tu także posłów, przywożących warunki układu, zawartego z cesarzem Ferdynandem i poselstwo od księcia bawarskiego, proszącego o rękę królowej Jadwigi.

W r. 1493 zjechał na dłuższy czas do Poznania Jan Olbracht, który zatrzymał tamże w gościnie u siebie przez rok cały posłów weneckiego i tureckiego.

Król Zygmunt I chętnie przybywał do Poznania wraz z żoną Barbarą, która powiła córkę Jadwigę. W Poznaniu oczekiwał Zygmunt na hołd Alberta, mistrza krzyżackiego, w tem też mieście przyjmował posłów Janosza węgierskiego i Ferdynanda czeskiego, których usiłował pogodzić, co jednak nie doszło do skutku, mimo, że pertraktacje ciągnęły się od św. Michała do św. Marcina.

Dnia 14 marca 1537 r. biskup poznański Jan, syn Zygmunta I, odprawił uroczysty wjazd na katedrę. W obchodzie uczestniczyli magistrat na czele jeźdźców i 400 plechurów miejskich. — Bawiła również w Poznaniu ze swym dworem Zofia, córka Zygmunta I, zaślubiła Henrykowi brunświckiemu.

Krótki czas bawił w Poznaniu Henryk Walery, podejmowany przez panów wielkopolskich.

We wrześniu 1594 r. zjechał do Poznania król Zygmunt III z królową Anną, gdy powracał ze Szwecji; później był tam jeszcze z rodziną w 1623 r.

W r. 1657 i następnym bawił w Poznaniu przez kilka miesięcy król Jan Kazimierz z całym dworem. Potem już coraz rzadziej widział Poznań swoich monarchów. Ostatniego grudnia 1732 r. zajął do starego grodu król August Mocny, w r. 1754 był tam August III. Stanisław August Poniatowski, którego koronację obchodzono uroczysto w Poznaniu w listopadzie 1764 r., nie zjawili się już w stolicy Wielkopolski.

Poznań tracił z każdym dniem na znaczeniu politycznym i gościł już tylko obcych monarchów, jak na przykład Napoleona, który ciągnął na Moskwę w maju 1812 r. i powracał przez Poznań w 9 miesięcy później. Pamięć o dworze królewskim w starym grodzie Przemysława pozostała wszakże wśród ludu, który chętnie sięga myślą tych czasów, gdy ze starego zamku królewskiego spozierał na miasto biały Ptak polski, gdy surmy zamkowych strażników zwiastowały wjazd monarchy, wyniesionego na tron Piastów wolą narodu... Dawne dzieje...

Czesław Łukaszewicz.

Aeroplany podczas wojny.

Znany rzeczoznawca wojskowy, były pułkownik artylerji niemieckiej, Gädke, zastanawiając się w artykule, podanym na łamach „Berl. Tagebl.“, nad przyszłością statków napowietrznych wobec olbrzymich postępów aeronautyki w czasach ostatnich, dochodzi do wniosku, że dzięki tym postępom, zwłaszcza w budo-

wie aeroplanów, wojna przyszłości może ulec zmianom radykalnym.

Aeroplany — pisze — mają tę wielką przewagę, że są daleko tańsze i mogą być sporządzone w daleko większej ilości, niż balony sterowe. Łatwiej przeto dają się przenosić z armją z miejsca na miejsce, wymagają mniej zachodu, nie potrzebują gazu, gotowe są do lotu i niemal zewsząd wzbicić się mogą w powietrze.

Wojsko używać ich może przeto do szybkiego rozpoznawania sytuacji nieprzyjaciela, a jeżeli posiada je w liczbie dostatecznej, to do stałego czuwania nad okolicą.

Jeżeli powiedzie się zbudowanie typu takiego, jak zamierzony przez francuskiego ministra wojny, to aeroplany osiągną już teraz godny zaznaczenia stopień doskonałości, niezależności a przeto i praktyczności.

„Przyrząd — opiewają warunki konkursu, ogłoszonego przez ministerjum francuskie — ma posiadać możliwość przebycia w powietrzu 200 kilometrów bez przerwy, dalej posiadać siłę dostateczną do uniesienia 3 podróżnych w pełnym uzbrojeniu, a ponad to, 25 kilogramów ciężaru dodatkowego (zapewne bomb ręcznych)?“.

Piloci, którym przyrzady takie będą powierzone, muszą odbyć z powodzeniem próbę lotu na przestrzeni co najmniej 100 kilometrów na wysokość 600 metrów. Jeżeli zaś dodamy, że oficerom francuskim udawało się już przebywać w aeroplanach po 24 kilometry w ciągu 25 minut i odkrywać w tym czasie ukrytą linję artylerji nieprzyjacielskiej, to musimy przyznać, że aeroplany osiągnęły już wysoki stopień szybkości i przewyższają niemal pod tym względem balony sterowe.

Staje się zatem widocznem, że oddawać mogą służbie wywiadowczej usługi znaczne, mogą bowiem odkrywać wiele szczegółów takich, których nigdy nie dostrzegą konne patrole wywiadowcze, a przedewszystkiem działać na większych przestrzeniach daleko szybciej niż konnica.

Ujemną stronę komisji wywiadowczej stanowi to, że wiadomości przez nią zebrane dochodzą do wodza najczęściej zbyt późno; to też wódz posiadać musi nie mało zmysłu kombinacyjnego, aby z tego, co stwierdzono przed kilku godzinami, wnioskować o położeniu armji nieprzyjacielskiej w danej chwili, przy czem nie trudno, oczywiście, o omyłki. Pod tym względem sztuka wojskowa przyszłości znajdzie wielkie poparcie w aeroplanach. Z drugiej wszakże strony utrudni sztukę dowodzenia armją, gdyż zmusi wodza do szybkiej decyzji i akcji energicznej.

Gdy przędtem trzeba było na ziemi ukrywać ruchy wojska własnego i rozdzierać zasłonę, kryjącą ruchy nieprzyjaciela, obecnie dochodzi do potrzeby zdobywania też powietrza. Aeroplany i balony sterowe muszą z konieczności doprowadzić do walk napowietrznych, a zatem posiadać uzbrojenie odpowiednie. Zastanawiając się na sprawę o powyższego punktu widzenia, Francuzi robią dobrze, starając się nabyć jaknajwięcej aeroplanów.

Aeroplany bowiem będą mogły napadać chmarą, jak osy, na nieprzyjacielskie statki napowietrzne. Odważni piloci usiłować będą wznosić się ponad balony i rzucać na nie z tamąd niszczące materiały wybuchowe. Walczyć też będą z aeroplanami nieprzyjacielskimi za pomocą karabinów lub bomb ręcznych oraz usiłować w jakikolwiek sposób wytrącić je z równowagi. Aeroplan stanie się

głównym środkiem lokomocji przedsięwzięć oficerów sztabu jeneralnego, o ile zaś zdoła brać udział skuteczny w walkach prowadzonych na ziemi, okaże się dopiero w praktyce. Nie należy wszakże zbyt lekceważyć trudności, następujących się pod tym względem. Aeroplan, unoszący się na wysokość 600 metrów, nie unika niebezpieczeństwa strzałów karabinowych i działowych, pilot zaś jego, będąc w ruchu ciągłym, może celować tylko bardzo niedokładnie, posiadać bardzo ograniczony zapas amunicji, przy lekkomyślnem zaś jej szafowaniu narazić przyrząd na stracenie równowagi.

Nie trzeba także przeoczać, że orientowanie się z aeroplanu jest bardzo trudnem zwłaszcza podczas mgły i że wiatr oraz zmiany atmosferyczne ograniczają jeszcze bardzo zastosowanie go praktyczne. To też nie jedno życie ludzkie padnie ofiarą dalszego udoskonalenia aeroplanów.

Czyż jednak możliwy jest postęp bez ofiar w ludzkości?

Bądź co bądź, pewnem jest już teraz, że posiadamy w aeroplanie nową broń najbliższej przyszłości. I jakkolwiek głupstwem byłoby twierdzenie, że w czasie niedalekim przenosić będzie można tą drogą z miejsca na miejsce całe oddziały wojska, to jednak nie ulega wątpliwości, że aeroplany posiadają wartość znaczną dla wojska.

Jakby na potwierdzenie słów powyższych rzeczoznawcy niemieckiego, paryski „Matin“ pisze:

„Zamiast trzech rodzajów broni Francja posiadać będzie niebawem cztery. Dotychczas mieliśmy piechotę, konnicę i artylerję, w przyszłości zaś i aeroplany. Referent budżetu wojskowego zapowiedział nam to już niedawno, ale ważniejsza jeszcze osobistość zabrała głos w tej sprawie. Oto główny wódz armji potwierdził słowa Clementela. Jenerał Brunon oświadczył nam dosłownie co następuje:

„Nie mogę nie dodać do tego, co p. Clementel powiedział panom. Słowa jego są skutkiem rozmowy, jaką miał przedtem ze mną. Dolożymy wszelkich usiłowań, aby udoskonalic przyrządy lotnicze dla celów wojskowych, tudzież zwiększyć liczbę aeroplanów i zdolnych do kierowania nimi lotników. W związku z tem stoi też zwiększenie liczby środków wykształcenia lotniczego.“

Do słów powyższych „Matin“ dodaje:

„Są to przyrzeczenia obowiązujące. To też wkrótce armja francuska rozwinie wszędzie, gdzie tylko okiem sięgnąć można, ponad miastami i wsiami, skrzydła tych ptaków olbrzymich, wytworzonych przez jej geniusz i które dotychczas ona jedna tylko potrafi kierować zwycięsko w przestworzach powietrznych.“

A więc coraz bliższymi urzeczywistnienia stają się obrazy, przedstawiane w głośniejszej powieści Wellsa „Wojna w powietrzu“.

Z Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

Ostatnie posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego, które się odbyło zeszłego piątku pod przewodnictwem prof. dr. Drygasa, nie mniej żywy budziło interes, jak przedostatnie; na obu bowiem ważne rozbieżano kwestje uprzemysłowienia kraju i stosunku Towarzystwa przemysłowych poznańskich do związku.

Na czerwcowym zebraniu mówił p. Jan Suchowiak o zasługach Karola Mar-

cinowskiego około podniesienia przemysłu swojskiego, która to praca głęboko obmyślana i nie jeden nowy przyczynek do rozjaśnienia stosunków ówczesnych podająca, wydrukowana była w ostatecznych numerach „Przemysłowca“.

Zeszłego piątku miał wykład pan Juljusz Grabowski również o podniesieniu przemysłu swojskiego. Zwrócił on uwagę głównie na tegoczesne usiłowania w celu podźwignienia przemysłu naszego i wytworzenia mu pola zbytu wobec konkurencji zagrodowej. Nadto zdawał referaty z jubileuszów: Towarzystw bratnich w Kępnie i Obornikach pp. St. Domagalski i Bol. Winiewicz.

Ważnym punktem obrad na obu zebraniach była sprawa przynależenia dalszego do związku Towarzystw przemysłowych.

Ze sprawozdań delegatów na zjeździe tegorocznym pp. Jul. Grabowskiego, Karola Maliskiego i J. Szymańskiego nabrali zgromadzeni przekonania, że zarzuty wytoczone przeciw zarządowi związku są bardzo obciążające, a ponieważ i na zebraniu delegatów wraz z prezesami okręgu poznańskiego, które się odbyło pod przewodnictwem p. Chocłszewskiego, słusność skarg tych stwierdzono, dla tego zebranie czerwcowe poleciło sprawę tę dyrekcji Towarzystwa wraz z delegatami do gruntownego zbadania i załatwienia. Jakoż dyrekcja powzięła na mocy wszechstronnych badań i po gruntownej rozprawie jednomyślną uchwałę, by dalsze przynależenie do Związku zawiesić, a składek już za rok ubiegły nie płać, dopóki sprawozdanie kasowe nie zostanie przedłożone.

Dyrekcja Towarzystwa przemysłowego świadoma, jak donosnego znaczenia jest powyższa uchwała, przedłożyła jeszcze raz piątkowemu zebraniu pod dyskusję do ewentualnego zatwierdzenia lub odrzucenia.

Zebrani nabrali przecież po obszernych a gruntowych rozprawach tego samego przekonania co dyrekcja i uchwalę jej zatwierdzili.

Na tem samem posiedzeniu przyjęto jako członków Towarzystwa p. Michała Szymańskiego, właściciela składu obuwia, i p. Władysława Wojciechowskiego, właściciela drogerji.

O godzinie 11 wieczorem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Hakatyści spodziewali się, że cesarz niemiecki bawiąc w Poznaniu, wypowie ostrą przeciwko nam mowę, a ponieważ to się nie stało, młyny są rzadkie. — Hakatyści życzyli sobie nowej podnieć i zawiedli się.

Francja. Deputowani zwrócili uwagę ministra spraw wewnętrznych na stale idące w górę ceny zboża. Sekretarz zastępujący ministra obiecał, że rozpatrzy się w sprawie i zbada przyczyny drożyzny.

Sprawy tureckie. Książę czarnogórski Mikołaj dał obiad na cześć wysłańców sultana tureckiego, przybyłych do Czarnogóry z życzeniami na 50-letni jubileusz rządów księcia Mikołaja. W toaście, wygłoszoną przez ks. Mikołaja podczas tego obiadu, wyraził książę głęboką swę wzruszenie (!) i uczucie wdzięczności dla monarchy tureckiego i prosił posła Hilmi baszę, aby wyraził sultanowi tureckiemu uczucie niezmiennego przywiązania, podziwu (!) i szacunku, jakie książę żywi do sultana.

— Korona dla księcia czarnogórskiego Mikołaja, który ma się ogłosić królem, sporządzona jest w Moskwie ko-

się podoba. Jestem sierotą, której żyło było dotychczas niezbyt szczęśliwie. Przyszłość, do której zmierzam, jest dla mnie wszystkim; sądę więc, że nikt nie weźmie mi za złe, iż jestem ostrożną.

— Lecz — czy możesz mnie zapewnić — odezwał się Ramon — że do tego związku przystępujesz bez żadnej ubocznej myśli?

— Należało ci się o tem upewnić wcześniej. W obecnej chwili podobne pytanie jest prawie zniewagą.

— Mercedes!

— Zresztą, zwracam uwagę twój, że czas upływa szybko. Salony już są pełne gości, mniemam więc, iż byłoby niestosownem opóźniać się.

— Czy przynajmniej raczysz pozwolić, ażebym się wprowadził?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka o imię.

134 Powieść
Piotra Zacconne.

(Ciąg dalszy.)

XVIII.

Wszelako Mercedes zdołała prędko zapanować nad sobą.

— To co mi powiedziałeś — odparła — zapewne podyktowało ci uczucie, które wzbudza we mnie żywą wdzięczność; może miałabym prawo żałować, że zwlekałeś tak długo tę szczerą rozmowę... lecz dziękuję ci za to i nie zapomnę tego postępku.

— Rzeczywiście, opóźniłem się w tym względzie — odpowiedział Ramon — lecz nie moja w tem wina.

— A czyja?

— Obawiałem się, ażeby mnie źle nie zrozumiano, a raczej nie chciałem,

ażebym z mego zrzeczenia się korzystał rywal, którego nienawidzę...

— Ramonie!

— Słuchaj mnie, Mercedes, jeżeli byłem niekiedy szorstki, gwałtowny, to jedynie z tej przyczyny... nienawidzę Silvia, bo ty go kochasz.

Mercedes zaledwie była w stanie zachować obojętną postawę.

— Dziwię się — odrzekła — że nawet w takiej chwili może między nami toczyć się rozmowa o czem innem niż o podpisaniu umowy ślubnej... ponieważ jednak życzyś sobie odemnie pewnych wyjaśnień, powiem ci otwarcie, że los osoby, wspomnianej przez ciebie, obchodził mnie wiele.

— Przyznajesz się sama?

— Dlaczegożbym miała się z tem tać?

— Zapewne więc przyznasz się również do projektów, układanych niedawno z twoją wiedzą i zgodą; do proje-

któw, które miały być wykonane, podczas gdy byliśmy na wieczorze u don Estebana de Murcie?

— Któż ci to powiedział?

— Byłem tam... i widziałem wszystko!

Mercedes smutnie potrząsnęła głową.

— Nie zwodziłam cię nigdy, mój kuzynie — odparła, tłumacząc westchnienie. — Od pierwszego dnia naszego poznania, czyniłeś wszystko, co tylko było w stanie zmrozić sympatję, która mogła nas zbliżyć... nie moja więc wina, że żadne tkliwe uczucie nie powstało dla ciebie w mem sercu. Pomimo to, jak widzisz, stałem się dość powolną twym życzeniom. Jakże powody skłoniły mnie do tego, nikt nie ma prawa pytać mnie o to; wszelako jutro, jeżeli chcesz, wyjawię ci owe pobudki. Każdy rozporządza życiem według własnej woli. Tyś rozporządził już swoim, teraz więc pozwól, ażebym uczyniła z mojem, co mi

sztem cara rosyjskiego i królowej włoskiej (córkę księcia czarnogórskiego). Korona ma być ze złota według pomysłów rosyjskiego prawosławnego synodu.

— Turcy w Macedonii i nadal energicznie przeprowadzają rozbrojenie ludności bułgarskiej. Bułgarów, którzy uciekli w góry, zawiadomiono, że rozbrojenie będzie zastosowane i że rodzinny ich będą wygnane do Azji, jeżeli w przeciągu dni 15 członkowie ich nie wrócą i nie wydadzą broni. Bułgarów, zbległych przed rozbrojeniem do królestwa bułgarskiego, Turcja przyjmie z powrotem i karać ich nie będzie, ale muszą wydać broń. Tak się umówił rząd turecki z bułgarskim.

— Gazety tureckie zajmują się zjawiskiem wielkiego wezryja z austriackim ministrem spraw zagranicznych w Marjebadzie, obszernie go omawiając. „Jeni Gazetta“ pisze, że przez to umocniły się istniejące już dobre stosunki między Austrią a Turcją. „Tanin“ dziękuje gazetom austriackim i węgierskim za przyjazne stanowisko wobec Turcji i wskazuje, że najważniejszym zadaniem obu państw jest strzeżenie pokoju. „Sabah“ podnosi zasługi cesarza Franciszka Józefa, położone około pokoju i pisze, że porozumienie między obu państwami zwraca się przeciwko wszelkim burzycielom pokoju na Bałkanie. Zjazd marjebadzki jest zadokumentowaniem, że polityka Austro-Węgier jest również szczerą.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1910.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

* **W sprawie wyborów do rady miejskiej.** Od 15 do 30 sierpnia wyłożone będą spisy wyborcze obywateli uprawnionych do wyboru radnych miejskich — przy placu Sapieżyńskim nr. 9 na pierwszym piętrze w pokoju nr. 18. Przeglądać je można od godziny 8 do 1 i od 3 i pół do 6.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godziny 12—3 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Dostawa artykułów spożywczych** itp. Magistrat poznański ogłasza, że przyjmuje oferty na dostawę artykułów spożywczych dla lazaretu miejskiego i innych zakładów miejskich, a mianowicie na dostawę mięsa, kiszek, pieczywa, masła i jaj w półroczu od 1 października 1910 do 31 marca 1911 roku, i kartofli na cały rok, czyli od 1 października r. b. do 1 października roku 1911. Termin oddania ofert naznaczony jest na wtorek dnia 30 sierpnia r. b. przed południem o godz. 10 w biurze lazaretu przy ul. Koziej nr. 14—16. Tamże także dowiedzieć się można bezpłatnie o warunki dostawy itp.

* **Parseval V w Poznaniu** nie ma szczęścia. Wzloty jego trzeba było przerwać i zdaje się, że już się nie wzniesie w Poznaniu, ponieważ ułamała się przy nim jedna śmigła. Gaz trzeba było z balonu wypróżnić, ponieważ groziło niebezpieczeństwo, że się wyswobodzi i skutkiem wiatru poszybują gdzie pieprz rośnie.

* **Pierwsza prośba w nowym pałacu.** Miasto Żerków przysłało cesarzowi podczas swego pobytu w pałacu poznańskim prośbę, w której wszyscy kupcy i przemysłowcy tegoż miasta, przedstawili bardzo ważne powody, prosząc o zniesienie rozporządzenia król. dyrekcji kolei żelaznej w Poznaniu, podług której dworzec Żerków z d. 1 września r. b. nazywać się ma „Eichenried“.

* **Pan F. Nowakowski**, właściciel kawiarni i jadalni w Poznaniu, przy Nowym Rynku nr. 4, poleca w ogłoszeniu dzisiejszym dobre i smaczne obiady już od 40 fen., oraz wyborną kawę i ciasta. Przedsiębiorstwo naszego rodaka, który posiadał dawniej restaurację przy ul. Butelskiej I piętro (na rożnik Starego Rynku), polecamy gorąco łaskawym względem naszych szanownych Czytelników.

* **W sprawie konkursowej** p. Donata Stabrowskiego w Poznaniu, fabryka konserwów, odbędzie się termin ugody w najbliższym sądzie okręgowym przy ul. Młyńskiej dnia 12 września r. b. o godzinie pół do 10 przed południem w pokoju nr. 26.

* **Pielgrzymka do Górki Duchownej.** Komitet Pielgrzymkowy będący pod przewo-

dnictwem księży, organizuje na dzień 5 września r. b. pielgrzymkę do Górki Duchownej, wyjazd wspólny 5 września o godz. 4:26 rano. Zgłoszenia do udziału w pielgrzymce przyjmują: Jan Giersaal W. Berlińska 27 i p. T. Michniewski skład kolonialny Bernardyński nr. 5. W. Siemieniowski, kościelny przy kościele Bożego Ciała i Marjanna Majchrowicz, Wieżowa 9. Nadmieniamy, że Komitet pielgrzymkowy jest jedyną organizacją, upoważnioną przez prześwietną Władzę Duchowną do urządzania pielgrzymek do miejsc łaskami słynących.

X. Kostencki, przewodniczący.

† **Śp. X. Szymon Kruska**, proboszcz w Ostrowie prym. umarł nagle w poniedziałek, tknięty paraliżem serca, przeżywszy lat 66. R. i. p.

* **Kostrzyn.** Obchód 10-letniego założenia „Koła śpiewackiego“ w Kostrzynie odbył się w niedzielę, dnia 14 bm. podług zapowiedzianego programu. Rano o godz. 8 odprawiła się msza św. na intencję Tow., podczas której wykonało Koło śpiewy „Boga Rodzica“ i „Serdeczna Matko“. O godz. 2 odbyło się uroczyste zebranie, na które przybyli bratnie drużyny śpiewacze i delegaci poszczególnych Tow. miasta Kostrzyna. Przewodniczył prezes p. Woźny, który w serdecznych słowach przemówił do założycieli-jubilatów i wyliczał zasługi dla dobra Koła położone przez zmarłego dziś już śp. X. dziekana Piotra Walterbacha. Sekretarz p. Jan Walterbach zdał sprawozdanie z 10-letniej czynności. Poczem przemówił dyrygent p. Mroczkiewicz. O godz. 4 odbyła się zabawa w ogrodzie p. Mikołajczaka. Wieczorem tańczono na sali p. Andruszewskiego.

* **Z Koźmina** otrzymaliśmy dłuższą korespondencję, w której autor, domyślając się kto ogłasza od czasu do czasu nie zgadzając się rzekomo z prawdą wiadomości w pismach polskich, zarzuca mu również niejedną manipulację z żydami. Sprostowanie mylnych wiadomości podaliśmy w tych dniach. Na tem zamykamy polemikę.

* **Cukrownia we Wschowie** rozdzieli w tym roku 16 procent dywidendy; tak jak w roku przeszłym.

* **Skwierzyna** nad Wartą. Pod Osiem w tutejszym powiecie odkryto wielki pokład brunatnego węgla. Wiercenia wykazały pokład grubości 9 metrów w głębokości 35 metrów pod powierzchnią ziemi. Jakość węgla jest doskonałą.

* **Katowice.** Skutkiem podmycia toru, spowodowanego ulewem deszczem podczas burzy spadła lokomotywa z wysokiego na półtora metra toru. Kierownik lokomotywy jest ciężko ranny, reszcie personelu kolejowego nic się nie stało.

* **Walne zebranie katolików** niemieckich, i to 57, rozpoczęło w Augsburgu w niedzielę 21 b. m. swe obrady nabożeństwą w kościołach i wspaniałym pochodem licznych Towarzystw mianowicie robotników.

* **Moralność niemiecka.** W Dortmundzie we więzieniu powiesiła się w tych dniach pewna akuszerka, która udzielała pomocy pannom i paniom z najwyższych nawet warstw, w „bardzo delikatnych sprawach“. Gdy ją pochowano już, aresztowano jeszcze jedną akuszerkę, a z nią matkę 14-letniego dziewczęcia, do którego wezwano, również w delikatnej sprawie, ową akuszerkę, a źródłem złego w tym wypadku miał być nauczyciel. Dziewczę zmarło skutkiem środków stosowanych przez ową akuszerkę.

* **Znowu gorzałka** powodem śmierci całej niemal rodziny. W Essen (Westfalja) żona pałacza Zielińskiego oddawała się pijactwu. Gdy Z. wczoraj rano wrócił od pracy zastał żonę i sześciolletnią córkę nieżywe z przeciętą szyją, oprócz tego cztero-miesięczną synka bez duszy. Ostatni, jak skonstruował lekarz, zmarł z ogólnego osłabienia. Kobieta prawdopodobnie po śmierci dziecka popadła w obłąd umysłowy i w takim stanie zamordowała córeczkę i następnie popełniła samobójstwo.

* **Skok z balonu.** Niejaki Tomik wznosił się w Augsburgu balonem, napelnionym rozgranem powietrzem. Nagle zauważył, że z balonu wydobywa się gęsty dym i że balon zaczyna opadać, wyskoczył więc z balonu i upadł na dach jednego z domów. Pod ciężarem padającego ciała dach się załamał. Tomik odniósł jednak tylko nieznaczne obrażenia.

* **Nieszczęście w manewrze.** W własności ziemskiej w Heims pod Alfeld wybuchł wczorajszej nocy ogień, który zniszczył trzy chlewy, w których pomieszczonych było 100 koni manewrującego tam pułku konnych strzelców. Spaliło się 9 koni, a wielka liczba koni tak jest poparzona, że prawdopodobnie trzeba będzie dobić. Wczoraj rano brakło jeszcze 9 koni z liczby tych, które podczas pożaru się rozbiegły. Podczas akcji ratunkowej zginął w płomieniach jeden żołnierz.

* **Smutna wiadomość.** Ze Lwowa donoszą, że stan zdrowia zasłużonej poetki naszej Marji Konopnickiej bawiącej obecnie w Żarnówcu, budzi obawy.

* **Nieszczęście kolejowe.** Lillers (dep. Pas de Calais, we Francji). W miejscu, gdzie tor przerzyna szosę uderzył pociąg w bok pewnego automobilu, w którym jechało siedm osób. Automobil został strzaskany, dwie osoby zabite, a trzy ciężko ranne.

* **Operetka „Gospodarstwo polskie“** w Lipsku. Goszcząca przez lato w lipskim „Neues Operetten Theater“ berlińska trupa aktorska p. Linsemanna wystawiała codziennie od początku do połowy bm. najnowszą farsę 3-aktową Kraatza i Okonowskiego p. t. „Polnische Wirtschafft“. Z wyjątkiem tytułu i objaśnienia afiszowego, iż akty drugi i trzeci dzieją się w „Provinz Posen“, oraz głównej bohaterki farsy, „pięknej Polki“ z domu von Waschlapsky, wymawiającej z niemilosierdnym przekręcaniem zbytnio „z węgierską po polsku“ kilka słów polskich i z wyjątkiem kilku akcesoriów scenicznych w postaci ostentacyjnie na scenie przegładanego „Kurjera warszawskiego“ i nakładanych do improwizowanej na scenie uczy weselej strojów, mających naśladować kontusze, nie mówiąc już o parodjowanym „mazurze“ — najnowszy twór berlińskiej spółki aktorskiej Kraatza i Okonowskiego nie ma nic więcej wspólnego z polskością, będąc raczej niezbyt udanym zlepkiem różnych „wizytów“ i kawałów, znanych już z wielu dawniejszych fars pokroju berlińskiego z domieszką kilku „tricków“ rzekomo, aktualnych, kwalifikujących się raczej na arenę cyrkową, niż na scenę teatralną. Krytyka uznała „Polnische Wirtschafft“ pp. Kraatza i Okonowskiego za rzecz zupełnie chybioną i nieudaną pod każdym względem, a teatr przez cały czas wystawiania tej „nowości“ repertuarowej świecił pustkami.

* **Królestwo zdezonizowanych.** — Eks-cesarzowa Eugenia przebywa znowu w Paryżu pod nazwiskiem „hrabiny de Pierrefonds“. Ale jej pobyt nie zwraca na siebie najmniejszej uwagi. Nawet dzienniki doniosły o tem krótko, bez wszelkich uwag i bez przypominania bolesnych wspomnień. Z łatwo zrozumiałych powodów zachowuje eks-cesarzowa w swej byłej stolicy jak najsurowsze incognito, a dyskreję posuwa tak daleko, że stanowczo odmawia przyjęcia osobistości bonapartystycznych. Dla dziennikarzy, piszących wywiady, jest wprost niedostępną. Pomimo to „Pariser Journal“ ogłosił niektóre szczegóły o eks-cesarzowej, otrzymawszy je od osób z najbliższego jej otoczenia. Cesarzowa nie wie o polityce francuskiej i nie chce się mieszać do niej za żadną cenę. Wszystkie jej nadzieje spoczywają w grobie syna, po śmierci którego nie może się pocieszyć. Ale namiętne przywiązanie do Paryża pozostało w niej do dnia dzisiejszego. Przebywa w nim co roku przez czas dłuższy. Tu załatwia wszelkie zakupy, a dostawcy jej są ci sami, których miała jeszcze na dworze cesarskim. Ci ostatni zaliczają Engenię do najlepszych gości sklepów. Obecnie eks-cesarzowa poczyniła obstatunki w zakresie podarku ślubnego dla księcia Wiktora i księżniczki Klementyny. Paryż nowoczesny z swoim ruchem, powodującym zawrót głowy, budzi zawsze jej zachwyt. Cesarzowa mieszka stale w hotelu w pobliżu Tuilerjów. Z okien swoich pokoi spogląda w ogród, gdzie się bawił swego czasu „mały książę“ z swoimi towarzyszami zabaw. W rozmowach nie porusza nigdy przeszłości i wymaga od swego otoczenia, by czyniło to samo. Cesarzowa czyta wszystkie znaczniejsze nowości literackie i informuje się ciągle o ruchu intelektualnym Paryża. Troska, wygnanie i wiek uczyniły z niej osobę bardzo uczuciową, to też jest o wiele dostępniejszą dla wrażeń zewnętrznych, aniżeli przedtem. Paryż pozostanie na zawsze jej najprzyjemniejszym miejscem pobytu. Zresztą przepędza czas bądź w Farnborough, bądź w swej wili na przykładzie Martin, bądź na wycieczkach morskich, na które się wybiera własnym jachtem „Cygnos“. Eugenia oświadczyła niedawno, że „Paryż jest królestwem dla tych, którzy innego już nie posiadają...“

* **Lasy Ameryki Północnej** palą się dalej. Straty ogromne. Także wielu kolonistów zginęło i zginie. Osaczeni są pożarem ze wszystkich stron. Na górach zapalają bomby dynamitowe, aby sprowadzić deszcz.

* **Kalendarz.** Czwartek 25 sierpnia: Ludwika kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59, zachód o godzinie 7 minut 4.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbędą się:

— Tow. „Jedność“ dziś w środę o g. 9 w lokalu zebrań św. Marcina 4.

— Tow. Młodzieży polsko-kat. na Wildzie dziś w środę o g. 9 w lokalu zwykłym posiedzeń

Obrona prawna.

— Panu Ig. P. Z. Za wyzwanie pana przez sadowego możesz go pan skarżyć o obrazę do sądu.

— Pani M. D. G. 100. Jeżeli się pani chcesz sprowadzić do miasta, to nikt temu przeszkodzić nie może.

— Panu O. K. R. Jeżeli dzieci długów po rodzicach płacić nie chcą, to muszą w dwóch latach po śmierci rodziców wnieść o konkurs sądowy nad ich pozostałością.

— Panu R. T. P. Pan nie możesz skarżyć donosiela o fałszywą denuncjacją lub o obrazę, jeżeli pan nie udowodnisz, że on to mimo lepszej wiedzy uczynił.

— Panu J. G. z St. 100. Robotnik pana mógłby uzyskać rentę inwalidztwa, jeżeli uzyska atest lekarski, że więcej jak w dwóch trzecich do pracy nie jest zdolny. — Ojciec pana renty wojskowej uzyskać nie może.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 23 sierpnia r. b.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.

notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“)

towar wyborowy średni pośledni

Pszonica	189	182	174
Zyto	140	133	125
Jęczmień	136	127	117
Owies	149	142	138

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 23 sierpnia 1910 r.

(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:

	towar	piękny	średni	pośledni
Pszonica		18,90	18,20	17,40
Zyto		14,00	13,30	12,50
Jęczmień		13,60	12,70	11,70
Owies		14,90	14,20	13,80

Bydgoszcz, 22 sierpnia. — (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niemiecka, miejscowa bez murenski biała przyn. 130 funt. holenderskiej wagi 194 mk., tak samo patra 190 mk., — poślednie gatunki niżej notowania. — Zyto niemieckie, dobre, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 140 mk., 121 funtów wagi 138 mk., leżące gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 125—127 marek. — Jęczmień dla browarów 140—150 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 140—150 marek. Ceny losa Bydgoszcz.

Wrocław, dnia 22 sierpnia 1910 r.

Ceny na mąkę:

Pszenna piękna	28,75—29,25 mk.
Biała piękna	22,25—22,75 "
Do domowego pieczenia	21,25—22,25 "

Za 100 kilogr. włącznie mlecha, brutto.

Wrocław, dnia 22 sierpnia 1910 r.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.		
	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
	cena	cena	cena	cena	cena
Pszonica biała	19 40	18 50	18 40	17 50	17 40
" żółta	19 30	18 40	18 30	17 40	17 30
Żyto	14 20	13 70	13 60	12 70	12 60
Jęczmień	13 50	13 30	13 20	12 50	12 40
dla brow.	—	—	—	—	—
Owies	14 70	14 20	14 10	13 60	13 50
Groch Wikt.	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—
Groch mały	19 50	19,—	17 80	16 80	16,—

Berlin, dnia 22 sierpnia 1910 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Bushaje:

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 74—79

b) młode żywione młode, dobrze odżywiane starsze - - - - - 65—72

Woły:

a) doskonale tuczone, najwyższa waga rse-mrk. zniżca, najwyższe 7 lat starsze - - - 85—86

b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucze. 72—80

c) młode żywione, młode i stare dobrze odżywiane starsze - - - - - 66—70

Jalowiec i krowy.

a) mięsne, tuczone, najwyższe wagi rse-mrk. nieżej, ważące najmniej 12 centnarów - -

b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jalowice - - - 67—73

c) młode żywione krowy i jalowice - - - 62—65

Gielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, 75—86

b) średnio tuczone i dobre cielęta od sy-eka - - - - - 59—74

c) gorzej cielęta od syeka - - - - - 52—59

Owse.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 25 funtów żywej wagi - - 82—85

b) lepsze jagnięta i starsze skopy tuczone 73—80

c) młode żywione skopy (braki) - - - 70

Świnie.

a) ciężkie tuczone świnie, szlachetniejszych ras i 1 pół lat starsze, żywej wagi - - 67

b) tuczone mlekiem odżywione, ważące żywe przeszło 180—220 funtów - - - 66—67

c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi - - - - - 65—66

d) świnie rozwinięte małe - - - - - 63—65

e) maciory - - - - - 61—63

* **Lecznica bezpłatna** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 23 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby wewnętrzne oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).

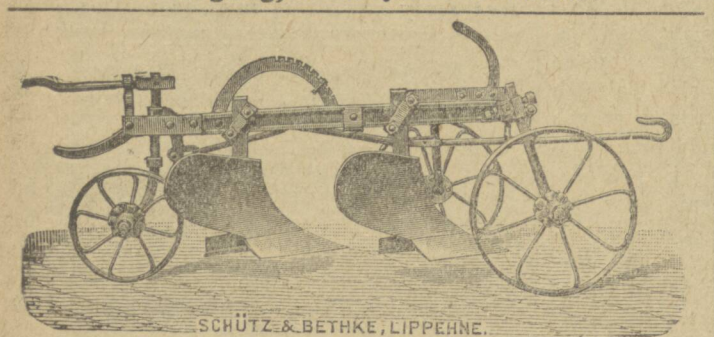
Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

Jeden raz jedno pielęgnow.

skóry jest ugruntowane na używaniu łagodnego niedrażniącego toaletowego mydła, z których niezliczone bywają polecane, a nie dotrzymują tego co obiecają. Jeżeli zaś Szan. Pani używać będzie z strony lekarskiej uznane i polecane mydło Myrrholin, wtedy będzie racjonalnem pielęgnowanie cery. Kawalek 50 fen.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.
plac Wilhelmowski nr. 3 I-pr.
Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
począwszy i płać od 3-4 i pół procent wedle umowy.

Z powodu innego przedsięwzięcia sprzedam natychmiast mój
hotel
pierwszy na miejscu bez konkur., 2 minuty od dworca, największa
sala z sceną, kępielnia, z ładnym ogrodem, wszystko w najlepszym
stanie budowl., interes bardzo ożyw. Miejsce posiedzeń wszystkich
towarzystw, 4 proc. stałej hipoteki. Cena 45000 mk. przy wpłacie
10-12000 mk. Tylko prawdziwi refleksanci otrzymają informacje.
Th. Ergang, Sulmierzyce — Sulmirschütz.



Ogólnie znane z swej dobroci
plugi dwu i trzyskibowe
pat. Schütz & Bethke najnowszej konstrukcji. Każdy
z tych plugów do użycia jako dwu- i trzyskibowy. Dotychczas
sprzedano ich przeszło 4000, co najlepszym jest poświadczeniem.
Patentowany plug „Fenix”
piętrowy samochód do głębokiej orki. Bardzo rozpo-
wszechniony, zaleca się lek-
kim chodem i szyb-
kim łatwym sposobem usta-
wienia głębokości orki.



Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie
A. BRYLINSKI
przy ulicy Rycerskiej nr. 14.
Kantor i wystawa wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych
krajowego i zagranicznego wyrobu. Wielkie składy maszyn i czę-
ści zapasowych na placu kolejowym. Własna pracownia do napraw.
Adres do listów: **A. Brylinski, Poznań — Posen**
Adres do teleg.: **A. Brylinski, Posen.**
TELEFON nr. 69.

— **Schmidta** —
maszyny do prania ca-
łe dębowe szt. 55 M.
żelazne 65 M.
— **Johna** —
maszyny parowe do pra-
nia po 30, 35, 40
mk. za sztukę.
Konwie
20 litrowe do tran-
sportowania mleka bardzo mocne po 7,50 i 8,50 mk. oraz
cięższe i bez gum po 10,50 i 12,00 mk. za sztukę.
Rolosy i żaluzje do okien.

Znaczki
metalowe do wypłaty
przy wybieraniu kartofli.
Aparaty do gotow.
na zapas jarzyn, owoców,
mięsa itd. w użyciu bardzo
praktyczne, cena z 30 słojami
aparatu 28,75 M. poleca

Firma T. Otmianowski, Poznań
Telefon 565. Telefon 565.

Pieniądże leżą na ulicy!
Zapewnij sobie Pan jaknajprędzej dla swojej
miejscowości zastępstwo mojej firmy. Zrobię Pana
bezkonkurencyjnym wobec wszystkich składów wyskokowych. Utrzy-
muję dla Pana wielki skład kołowców, automatów muzycznych i
maszyn, jakoteż wszelkich części i przyborów. Wykonuję dla Pa-
na każdą reparację szybko, dobrze i tanio. Każdą przełamaną część
od maszyny z metalu lub żelaza można przez nowy sposób pono-
wnie naprawić do trwałego użytku. **Richard Mars, Driesen.**

Spółka Rolników Parcelacyjna
Poznań, plac Wilhelmowski 18.
Kupuje i parceluje posiadłości ziemskie —
pośredniczy w kupnach, sprzedażach i dzierżawach —
finansuje i reguluje interesa wszelkiego rodzaju —
reguluje hipoteki —
przejmuje zastępstwa w sprawach subhastacyjnych
nabywa hipoteki —
udziela pożyczek hipotecznych —
dyskontuje weksle —
przyjmuje depozyty.

Rada Nadzorcza:
X. Gładysz (prezes) J. Jasłowski (wicepr.) S. Barelkowski
M. Bukowiecki. Dr. Celichowski. T. Głabisz.
X. Janas. A. Jordan. Dr. Kozuszkiewicz.
J. Paczkowski. Z. Pluciński. J. Ryster.
Zarząd:
W. Kaczmarek. W. Wyczyński.

Saletre chilijską
kajnit, tomasówkę, superfosfaty
jak i wszelkie inne
nawozy sztuczne
poleca po znanych tanich cenach
Centralna drogerja
J. Czepczyński, Poznań
handel detaliczny składy hurtowne
Stary Rynek 8 al. Południowa 3
telefon 324 telefon 238

Artikuly higieniczne
najnowszy katalog z polec.
wielu lekarzy i prof. przesyła gra-
tis i franko **H. Unger**, fabryka
towarów gumowych, Berlin N. W
Friedrichstr. 91/92.

Sprzedaj!
Folwark, resztówka ca. 250
mg. ziemi dobrej i śred. w tem
50 mg. łąk, z obszern. budynk.
gospod. i domem mieszkalnym o
4 pokojach, inwentarzem żyw. i
mart., całem żniwem zaraz na
sprzedaż przy zaliczce 20000 mk.
Folwark nadaje się dla gospoda-
rza, który ma liczną rodzinę do
pracy.
2 gospodarstwa 80 i 130
mg. z łąkami i lasem przy za-
liczce 5-8000 marek zaraz na
sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 3813

Piękna
posiadłość
ziemska Skalowo pod Koźmi-
nem, obejmująca ca. 816 mórg
pierzchno buraczanej ziemi z peł-
nym żniwem i bardzo dobrymi
budynkami gospodarczymi, jest
zaraz do sprzedania. Inwentarz
żywy i martwy kompletny. Szosa
w miejscu, do stacji kolejowej
5 km., hipoteki uregulowane.
Blizszych wiadomości udzieli
Spółka Ziemska
E. G. m. b. H.
we Wrześni, Wreschen i. P.

Posiadłość
we wsi kość. 3000 mieszk., skła-
dająca się z dwóch domów mie-
szkaln., nowego warsztatu kowal-
skiego i 6 mg. ogrodu jest do
sprzedania, oprócz tego dom dla
3 komorników z ogrodem stósowny
dla stelmacha lub stolarza także
do sprzedania. Zgłoszenia przy-
jmuje eksped. Wielkop. pod nr. 3815

Książkowy lub
współpracownik
z cokolwiek kapitałem, znajdzie korzystne pole pracy
w bardzo dobrze prosperującej parowej
fabryce mebli na prowincji w Poznaniu. Pe-
wność włożonego kapitału może być hipotecznie zastrze-
żoną. Oferty uprasza się do eksp. Wielkop. p. n. 3687.

Buldog
ładny okaz za przystępną cenę
na sprzedaż. Blizszych wiadomości
w eksp. Wikpl. pod nr. 4001.

Wybor. pszenicę
do siewu, pierwszy odsew:
Żółta niewymarzająca „Crie-
wen 104” (z morgi 16 i pół ctr.)
po 22 mk.
Żółta bardzo piękna „Książę
Hatzfeld” (z morgi 14 3/4 cent.
po 22 mk.
Biała bardzo przez młynarzy po-
kupną „Frankensteink” (z morgi
15,80 ctr. po 24 mk.
Za 100 kg. w czystym trierowa-
nym gatunku poleca we workach
kupującego lub w nowych wor-
kach po 80 fen. sztuka, franko
Kobylin i prosi o wczes. zamów.
Domin, Łagiewniki
p. Kobylin i. P.

Poszukujemy kupna
posiadłości
rolnych 10-500 mg. Również po-
szukujemy w każdej miejscowo-
ści, życzliwych sprawie ziemskiej
i meżów zaufania.
Spółka Ziemska,
Eingetr. Genos. m. b. Haftpflicht
w Gnieźnie.

Skład
z pomieszczeniem nadającym się do
każdego przedsiębiorstwa w naj-
lepszym położeniu miasta Mogi-
ła jest od 1. 10. 10. do wynaj.
B. Czajczyński, Mogiła.

2 pokoje
z balkonem na III-ciem ptr.
zaraz tanio do wynajęcia. Gdzie?
wskaże ekspedycja Wielkopola-
nina pod nr. 4002.

Dobra egzystencja!
Sklep, w którym się z dobr.
powodzeniem handel kolonialny,
piwa itd. znajduje, jest bardzo
korzystnie od 1. 10. rb. do wyn.
A. Wybieralski, Półwiejska
23, hurtowny handel towarów
kolonialnych. Tel. 1939. (3768)

Pewna egzystencja!
Sklep
w którym od 20 lat prowadz.
z wielkim powodz. handel wikt.,
mleka, warzyw itd. jest od 1 pa-
ździernika do wydzierż. Blizszych
wiadom. ul. Długa 7 part.

Poszukuje **dzierżawy**
interesu rzeźnickiego
we większej kościelnej wsi lub
mniejszym mieście zaraz lub póź-
niej. Zgłosz. przyjmuje eksp.
Wielkop. pod lit. N. B. nr. 150.

Pannę
ucznią
wyuczoną do handlu kolonialnego
i destylacji oraz (3819)

przyjmie zaraz lub 1. 10. 10
J. Konopiński,
Śrem-Schrimm, Tel. 56.
Poszukuję biegłego (3822)

ekspedjenta
do mego składu kolonialnego i
destylacji zaraz lub 1. 9. 10.

Uczeń
z lepszym szkolnem wykształce-
niem również może zaraz wstąpić.
W. Cywiński, Inowrocław,
ul. św. Ducha nr. 16.

Potrzeb. od 1. 10. br. do dworu
kucharka
pewna w swym zawodzie lub
kucharz

samotny z skromnemi wymaga-
niami. Zgłoszenia z dołączeniem
kopji świadectw i z podaniem
żądanej pensji proszę przesyłać pod
Z. J. 47 Posen Hauptpostlagernd.

Ucznia
syna uczciwych rodziców zamie-
scowych do destylacji przyjmie
zaraz **B. Koikowski, Poznań,**
Wielkie Garbary 32.

Mam miejsca dla **szwajcara**
żon., **kredensowego** chłopca,
włódarka do zaprzęgu, **ogro-
dników, służących i ku-
charzy kaw., gospodyń,**
**pokojuwek, urzędnika gos-
pod., żon. 400 marek, którego**
żona gospodynią i **kuchni-
strzyni.** Człowiek z zaciężni-
kami za **borowego** (nie musi
być uczony borowy). (3811)
Biuro komis. — Stellenvermittler
Stanisław Tuczyński,
Posen, Ritterstr. 15. Telef. 1644.

Młodszy bławatnik potrz.
Zgłoszenia pod „Manufakturist”
Posen, hauptpostlagernd. (3812)
Potrzebni **ogrodnik** z usług
młodszy do dworu, **kucharz**
i kl. do hrab. **pisarz** z. na dep.
i samot. na 400 m., **służący** z
usł. do chorego pana, dobre mł.
kucharki do miasta i do Berl.
chłopak kredens. Zgłosz. zaraz.
Znaczn. na odpow. Pośrednik posad
Stefan Chelmecki
Poznań, ul. Teatralna 4 I p.

1 szachmistrza
30 ludzi
poszukuje zaraz do budowy ka-
nału **Berlin-Szczecin.**
Zgłoszenia przyjmuje: (3809)
Biuro budowy (Baubüro)
Sprickerhof,
Eisenpaltrei bei Eberswalde.

Panienska
która się zna już cokol. na wiej-
skim gospodarstwie i kuchni,
pragnie przyjąć miejsce jako (e-
lewa) dla lepszego się wydosko-
nalenia. Zgłoszenia (3818)
W. Tomczak,
Poznań, ul. Piotra 9, II piętro.

Od 1 października jest miejsce
wolne dla (3762)
stangreta
kawalera w **Dominum Ma-
nieccki.** Stacja i poczta w
miejscu. Zgłoszenia przyjmuje
Zarząd.

Przyjmę zaraz dzielną
ekspedjentkę
do towarów krótkich i łokciow.
Henryk Stoliński,
w Buku.

Chłopak
silny potrz. zaraz do pomocy w
pakowni na stałe zajęcie.
K. Kuźaj, Butelska 12.
Fabryka garderoby męskiej.
Od 5. Michała znajdą dobre
i trwałe miejsce: **gospodynie**
na probostwo i do dworu, **kuch-
mistrzynie, bony frebl.,**
panny służące z prasowa-
mek, bielizny i krawiecz., **po-
kajowe, praczki** dworskie,
**niańki, kucharki, służ-
ące kaw., ogrodników kaw.**
chłopców do kredensu.
Antonina Wesolowska,
„Stellenvermittlerin”
Poznań — Posen, Wilhelmstr. 16.
Telefon 1645.

Kobiety oraz chłopcy
do roznoszenia gazet znajdą kor-
zystne zatrudn. Zgłosz. przyjm.
„Przjaciół Ludu” w godzinach
od 11 do 1 przed poł. (3758)

Kowal maszynista
kawaler, potrzebny zaraz do pro-
wadzenia prasy. (3786)
Wojciechowski,
Poznań, Zawady nr. 13.

Obiady
dobre i smaczne, już od 40 fen.
poleca (3810)
Fr. Nowakowski,
kawiarnia,
Poznań, Nowy Rynek 4,
(dawniej ul. Butelska I p.)

Żelazo obraczkowe
ma tanio do oddania
Brukarnia „Wielkopolanina.”

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezulka 5 poleca **meble** i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.
Nakładem i drukiem Fr. Chosiczyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.